

SŁAWOMIR PIECHACZEK

(Opole)

POKUSA ŻYCIA MIMO WSZYSTKO W MYŚLI EMILA CIORANA

Według Ciorana w raju człowiek patrzył, ale bez zrozumienia – zerwanie owocu z Drzewa Poznania skazało go na życie w miejscu, w którym wszystko rozumie aż zanadto. Za każdym razem, kiedy otwiera oczy, natychmiast styka się z samoświadomością, która przypominając mu o nieuchronnym końcu, czyni niedogodności istnienia stokroć uciążliwymi, a samo życie zmienia w nieznośne brzemię. Będąc rdzeniem ludzkiego „ja”, równocześnie konstytuuje to „ja” i jest w nim instancją cierpienia tym większą, im bardziej jest rozwinięta i im wyraźniej ukazuje znikomość pierwiastka witalnego. Jako pierwszy i jedyny grzech człowieka towarzyszy mu od zarania dziejów i na podobieństwo stygmatu, znamienia czy też ukrytej wady – zmusza go, by wyczerpywał jej konsekwencje, dając w ten sposób znać, że nie ma wolności, lecz jedynie jej złudzenie¹. Co więcej, narzucając się z nieodpartą siłą, wzbudza odczucie niewygody² oraz jakiegoś zasadniczego bankructwa i przekleństwa, o którym człowiek wie, że doznałby go nawet w samym środku raju, i które czyni go istotą tragiczną, dotkniętą niczym nieumotywowaną katastrofą, bezzasadnym nieszczęściem³.

¹ „Naszym losom patronuje skandal najpierwotniejszy, początkowy i niewyczerpalny...” (E. Cioran, *Zeszyty*, przeł. I. Kania, Wydawnictwo KR, Warszawa 2004, s. 758).

² „Czuję się niewygodnie w istnieniu, nie tylko w kulturze, ale w ogóle w istnieniu” (E. Cioran, *Rozmowy z Cioranem*, przeł. I. Kania, Wydawnictwo KR, Warszawa 1999, s. 147).

³ Por. E. Cioran, *Wyznania i anatemy*, przeł. K. Jarosz, Zielona Sowa, Kraków 2006, s. 57.

Jak podkreśla rumuński myśliciel, to właśnie ona daje człowiekowi, będącemu przecież wytworem i częścią zniszczalnego świata, jedyny przywilej i prawo, jakie mu się należy w tym świecie – prawo do zraty, tak iż być, w jego przypadku, znaczy być w każdej chwili przypartym do muru⁴. Podczas gdy zwykle ludzie wyobrażają sobie, że zbliżają się do różnych celów, ona – sprawiając, iż we wszystkim odnajdują tylko to, co odsyła ich do śmierci – informuje, że tak naprawdę w miarę upływu czasu są oni coraz bliżej wyłącznie jednego celu – całkowitego rozkładu. Kiedy natomiast wezmą pod uwagę fakt, że natura, dając im w posiadanie niewielki skrawek materii, na każdym kroku stawia się po zwrot należności i że właściwie urodzili się tylko po to, by umrzeć, w pełni odsłania się przed nimi bezsens niepotrzebnie spłodzonego świata oraz ich własnego istnienia⁵. Dopiero wtedy wydają się zaskoczeni absurdalnością wszelkiego działania, myślenia i płodzenia, a nawet samym faktem bycia kimś, żywą istotą, oraz zaczynają dostrzegać, do jakiego stopnia są krusi i zniszczalni, niesubstancjalni, nierzeczywiści i wręcz niemożliwi⁶. I choć czują, że ich tragedia jest dla nich czymś większym od upadku cesarstw i przewrotów, że bardziej znamienne jest bycie człowiekiem niż bogiem i że to zmieszanie bytu z niebytem, jakim są, jest w najwyższym stopniu znaczące, to jednocześnie mają pewność, iż są we wszechświecie absolutnie niczym⁷. W jednym z fragmentów *O niedogodności narodzin* Cioran stwierdził:

„Poczucie, że się jest wszystkim, i oczywistość, że się jest niczym”. W młodości zupełnym przypadkiem natknąłem się na ten urywek zdania, i był to dla mnie wstrząs. Wszystko, co wówczas czułem, wszystko, co miałem odczuwać później, zawarte było w owej niezwyklej, banalnej formułce będącej syntezą uniesień i porażek, ekstazy i beznadziei⁸.

⁴ Por. E. Cioran, *Ćwiartowanie*, przeł. M. Falski, Wydawnictwo KR, Warszawa 2004, s. 97.

⁵ „Každy z celów ludzkiego istnienia, gdy poddać go gruntownej analizie, sprowadza je ostatecznie na scenę kabaretu lub do Kostnicy. Cóż może ono w sobie kryć oprócz swej pustoty lub grozy?” (E. Cioran, *Zarys rozkładu*, przeł. M. Kowalska, Wydawnictwo KR, Warszawa 2006, s. 107).

⁶ „Gdy <<ja>> zaczyna rozumieć, do jakiego stopnia jest nieważne, ulatnia się w oparach łez”. (E. Cioran, *Zmierzch myśli*, przeł. A. Dwulit, Wydawnictwo KR, Warszawa 2004, s. 103).

⁷ Por. E. Cioran, *Na szczytach rozpacz*, przeł. I. Kania, Oficyna Literacka, Kraków 1992, s. 66.

⁸ E. Cioran, *O niedogodności narodzin*, przeł. I. Kania, Oficyna Literacka, Kraków 1996, s. 135.

Odczucie własnej znikomości, bezsensu i beznadziei oraz sprzeczności między ludzkimi ambicjami a znikomymi możliwościami jest przyczyną smutku, który okazuje się niczym innym, jak tylko konsekwencją wyjścia ze stanu nieświadomości, i jeśli ktoś mówi, aby człowiek nie był smutny, prosi go tym samym o wyzbycie się czegoś, co wypływa z jego istoty, gdyż być człowiekiem znaczy smucić się⁹. Najczęściej smutek pojawia się tam, gdzie życie napotyka stratę, będącą czymś w rodzaju przypisu czy też odwołania do śmierci, a ponieważ śmierć jest stratą największą, stąd wywołuje smutek największy¹⁰. Zdaniem Ciorana, wciąż stykając się w życiu ze stratą, nie sposób radować się czystym faktem istnienia, i zamiast podziwu i uwielbienia dla świata człowiek zaczyna w końcu czuć nienawiść i odrazę do wszystkiego, co istnieje, przez co zostaje oddzielony od codziennych spraw i pozostawiony własnej samotności¹¹. Odrazie towarzyszy również litość i współczucie dla czujących i cierpiących istot, która ostatecznie doprowadza autora *Zarysu rozkładu do zanegowania człowieka i świata*¹². Według niego, lepiej ten świat zniszczyć niż dalej utrzymywać go z jego złem i, jak sam przyznaje, gdyby poszedł za swą naturalną skłonnością lub był wszechmocny, natychmiast wysadziłby wszystko w powietrze, nawet jeśli w tym akcie solidarności ze stworzeniem i niezgody na zło miałyby złożyć samego siebie w ofierze¹³.

Litość dla człowieka i świata nakazuje Cioranowi uznać, że nieistnienie jest największym dobrem, jednakże dobrem nieosiągalnym dla kogoś, kto już zaistniał. W przeciwieństwie do powszechnie panującej opinii, według której narodziny są niezwykle hojnym darem losu, naj-

⁹ „Zawsze będziesz tym tylko, czym nie jesteś, a nie będziesz niczym więcej niż smutkiem, że jesteś tym, czym jesteś”. (E. Cioran, *Zarys rozkładu...*, wyd. cyt., s. 190); „W tej otchłani smutku nie widzę nic innego, jak tylko *smutek* samego *istnienia*, prawdziwy smutek metafizyczny”. (E. Cioran, *Księga złudzeń*, przeł. S. Królak, Wydawnictwo KR, Warszawa 2004, s. 32).

¹⁰ Skoro każda strata przywołuje na myśl stratę największą w postaci śmierci, to można uznać, że ostatecznie nie istnieje żadne inne zasmucenie, prócz smutku śmierci. (Por. E. Cioran, *Na szczytach rozpaczy...*, wyd. cyt., s. 74).

¹¹ „Obrzydzenie, obrzydzenie – aż do utraty słów, a nawet rozumu”. (E. Cioran, *Ćwiartowanie...*, wyd. cyt., s. 139).

¹² „Gdyż litować możemy się tylko nad tym, co powinno naszym zdaniem zniknąć z tego świata, co nie zasługuje na istnienie”. (E. Cioran, *Zarys rozkładu...*, wyd. cyt., s. 110).

¹³ „Wierzę w ocalenie ludzkości, w przyszłość cyjanku...” (E. Cioran, *Sylogizmy goryczy*, przeł. I. Kania, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2009, s. 161); „Nihilizm: skrajna forma życzliwości”. (E. Cioran, *Zmierch myśli...*, wyd. cyt., s. 219).

gorsze zaś czeka człowieka u końca jego dni, rumuński myśliciel, idąc za Teognisem z Megary i Hegezjaszem Peisithanatosem, twierdzi, że bardziej niż wpisana w życie agonია właśnie moment poczęcia jest źródłem wszelkich niedomagań i klęsk życiowych¹⁴. Nie dość, że jest on wygnaniem ze stanu wiecznej potencjalności, z „czasu poprzedzającego czas”¹⁵, w którym – jak to określa Cioran – człowiek czerpał rozkosz z pustej pełni „ja” sprzed zaistnienia „ja”¹⁶, to jeszcze ma całkowicie absurdalny charakter, gdyż wydobywając człowieka z nicości i nadając mu imię, jednocześnie powołuje do życia byt skazany na śmierć. W jednym z fragmentów *O niedogodności narodzin* Cioran w sposób wyjątkowo poruszający napisał:

Byłem sam na tym cmentarzu dominującym nad wsią, gdy weszła tam kobieta w ciąży. Wyszedłem natychmiast, żeby nie musieć patrzeć z bliska na tę nosicielkę trupa ani medytować nad kontrastem między wystającym brzuchem i zapadłymi grobami, między fałszywą obietnicą a kresem wszelkich obietnic¹⁷.

Według Ciorana zbrodnią jest przekazywać własne ułomności potomstwu i tak zmuszać je do przechodzenia tych samych, a może nawet gorszych nieszczęść i dolegliwości. Z tym, co wie i czuje, rumuński myśliciel nigdy nie mógłby dawać życia, nie popadając w sprzeczność z samym sobą i nie popełniając zbrodni moralnej, gdyż – jak podkreśla – wszystkich rodziców, powołujących przecież do istnienia byt skazany na śmierć, można by nazwać ludźmi nieodpowiedzialnymi lub nawet mordercami¹⁸. Naznaczone piętnem śmierci, z największego szczęścia narodziny przekształcają się więc w myśli Ciorana w największe przekleństwo¹⁹, a co więcej – będąc czymś całkowicie przypadkowym i trafem wartym śmiechu²⁰, są od człowieka zupełnie niezależne – bez

¹⁴ „Ujrzyć światło dnia – oto jedyne prawdziwe nieszczęście”; „Nie urodzić się to bezsprzecznie najlepsze ze wszystkich rozwiązań”. (E. Cioran, *O niedogodności narodzin...*, wyd. cyt., s. 9, 165).

¹⁵ „Odrzucenie narodzin to nic innego jak nostalgia za owym czasem sprzed wielkiego czasu”. (Tamże, s. 16).

¹⁶ Por. tamże, s. 20.

¹⁷ Tamże, s. 118–119.

¹⁸ Por. E. Cioran, *Zeszyty...*, wyd. cyt., s. 113.

¹⁹ Cioran w *Zarysie rozkładu* napisał: „Niech na zawsze przeklęta będzie gwiazda, pod którą się urodziłem. [...] Ta zdradliwa chwila, w której wszedłem pomiędzy stworzenie, niech na zawsze zostanie wykreślona z rejestrów Czasu!” (E. Cioran, *Zarys rozkładu...*, wyd. cyt., s. 250).

²⁰ Cioran zrozumiał własną przypadkowość, kiedy podczas jednego z kryzysów związanych z bezsennością stwierdził przy matce, iż dłużej tego nie wytrzyma, a ona

jego własnej woli zostaje on wrzucony w świat oraz zniewolony przez samoświadomość. I chociaż starożytni mawiali, że nie warto bać się nicości, która przyjdzie, gdyż jest ona podobna do tej sprzed narodzin, według Ciorana sytuacja ma się trochę inaczej, ponieważ przed indywidualnością człowiek miał jeszcze szansę na nieistnienie, natomiast stając się jednostką, zaczął istnieć i właśnie ta istniejąca część świata boi się zagłady. Z tego też względu im wcześniej nastąpi czyjaś śmierć i im mniejszy opór samoświadomości napotka, tym dla człowieka lepiej²¹. W książce *O niedogodności narodzin* Cioran wyznał:

Nikt bardziej ode mnie nie ukochał tego świata, a jednak gdyby mi go przyniesiono na tacy, wykrzyknąłbym: „Za późno, za późno!” – i to nawet gdybym był dzieckiem²².

Można by zapytać, co jednak pozostaje, jeśli już ktoś się urodził i przyszło mu żyć dłużej niż kilka miesięcy. Ponieważ wyostrzona świadomość, przypominając o kresie istnienia, utrzymuje człowieka w lęku i tym samym czyni z życia nieprzerwaną agonię, która często poprzedza o dziesiątki lat tę właściwą, towarzyszącą zgonowi, zdaniem Ciorana, należy stawieć czoła dwóm zasadniczym pytaniom: „Jak znosić życie?” oraz „Jak znosić samego siebie?” i postarać się udzielić na odpowiedzi²³. Starając się osiągnąć może nie całkowite wyzwolenie, lecz chwilową wolność od strachu przed śmiercią, rumuński myśliciel proponuje rozwiązania mające na celu uczynienie życia nieco bardziej znosnym.

Jak podkreśla, jednym z najskuteczniejszych sposobów, choć na chwilę usuwającym strach przed śmiercią i czyniącym niedogodności istnienia nieco lżejszymi, jest nie tyle samobójstwo, ile sama myśl o możliwości popełnienia go. Cioran w młodości skłaniał się ku odebraniu sobie życia, nawet uznawał to za swój obowiązek i sądził, iż jedynym czynem, jaki można popełnić bez uczucia wstydu, jest właśnie samobójstwo. Jego bohaterami byli Henryk von Kleist, Gérard de Nerval, Otto Weininger i był pewien, że tylko oni dotarli do końca oraz że śmierć, którą sobie zadali, była jedynym właściwym wyjściem²⁴. Jak podkreśla, kiedy rozważymy sytuację człowieka, pojmimy jego kru-

odparła, że gdyby wiedziała, usunęłaby ciężę. To w jakiś sposób go wyzwoliło. Por. E. Cioran, *Rozmowy z Cioranem...*, wyd. cyt., s. 233.

²¹ „Każdy, kto nie umarł we właściwej chwili, umiera dwakroć”. (E. Cioran, *Zeszyty...*, wyd. cyt., s. 386).

²² E. Cioran, *O niedogodności narodzin...*, wyd. cyt., s. 164.

²³ Por. E. Cioran, *Rozmowy z Cioranem...*, wyd. cyt., s. 211.

²⁴ Por. E. Cioran, *Zarys rozkładu...*, wyd. cyt., s. 228.

chość i bezużyteczność oraz ogrom czekających go klęsk, natychmiast ogarnia nas obrzydzenie i nienawiść do samych siebie, zaczynamy się wstydzić, że jesteśmy, i zadajemy sobie pytanie, dlaczego jeszcze nie próbowaliśmy się zabić. Ponieważ argumenty na rzecz życia są słabe, trudno wyobrazić sobie coś bardziej naturalnego niż samobójstwo²⁵ i, według Ciorana, każdy powinien popełnić je nie ze względu na wydarzenia zewnętrzne, lecz dlatego, że jest tym, kim jest, i nie istnieje żadne zadowalające wyjście z pułapki istnienia w żadnym z możliwych światów²⁶. W tym sensie odebranie sobie życia nie jest konsekwencją zachwiania wewnętrznej równowagi i napadu szału, lecz rezultatem aktu nieznośnego jasnowidzenia – okazuje się logiczną konsekwencją poglądów na temat człowieka i świata, konkluzją każdej refleksji, odruchem w najwyższym stopniu normalnym i zdrowym²⁷, nim powinna kończyć się każda życiowa droga i ono powinno zastępować niedobrowolny i upokarzający koniec. Cioran posuwa się nawet do stwierdzenia, że w przyszłości samobójstwo stanie się częścią obyczajaju, a dzisiejsi samobójcy zostaną uznani za pionierów, którym będzie się publicznie oddawać hołd i czcić za wskazanie ludzkości właściwego kierunku²⁸.

Mimo tak zdecydowanej pochwały samobójstwa autor *Zarysu rozkładu* nie odebrał sobie życia, jak planował, jeszcze przed trzydziestym rokiem życia, ani też w późniejszym czasie i na pewno w błędzie byłby ktoś, kto sądziłby, że jego książki stanowią zachętę do gwałtownego rozstania się z ziemskim padodem. Wprost przeciwnie, mają moc pocieszającą, gdyż odnoszą się do samobójstwa nie jako do rzeczywistego aktu, lecz jako do leżącej w zasięgu ręki możliwości, z której nigdy nie skorzystamy – do nabitej i odbezpieczonej, aczkolwiek zawsze wiszącej na ścianie, broni przeciwko absurdowi istnienia i umierania²⁹. Wydaje się, iż inspirację do własnych rozmyślań nad samobójstwem

²⁵ „Pośrodku tego ogrodu obłąkania, jakim jest życie, serce ze swej natury skłania się ku kwiatowi samobójstwa”. (E. Cioran, *Zmierzech myśli...*, wyd. cyt., s. 216).

²⁶ „Że ktoś się zabija, bo *jest*, to rozumiem; ale zabić się z powodu jakiejś klęski, tzn. cudzej opinii – to przekracza moje rozumienie”. (E. Cioran, *Zeszyty...*, wyd. cyt., s. 513).

²⁷ Cioran w *Zeszytach* tak pisze o samobójstwie: „Czy jest coś mniej chorobliwego, bardziej naturalnego i normalnego? Niezdrowa jest obłąkańcza żądza istnienia, ułomność najgorsza, jaka może dotknąć żyjącego, ułomność *par excellence*, moja ułomność”. (Tamże, s. 908).

²⁸ Por. E. Cioran, *Zły demiurg*, przeł. I. Kania, Oficyna Literacka, Kraków 1995, s. 56.

²⁹ „Móc się zabić i tego nie zrobić to być samowładcą i nie czynić użytku ze swej władzy”. (E. Cioran, *Zeszyty...*, wyd. cyt., s. 553).

Cioran znalazł u starożytnych, których cenił za to, że posiadali swego rodzaju kulturę samobójstwa i nigdy nie zabijali się przypadkiem, pogrążeni w namiętnościach, szaleństwie i gorączce, lecz odbierali sobie życie na zimno, umieli zrywać z tym światem bez dramatów i liryzmu, i nie robili tego, póki nie sprawdzili, dokąd można dojść i jak można się spełnić³⁰. Kultuwując swój koniec, zabijali się w najdoskonalszym momencie swego rozwoju i odchodząc zgodnie z własną wolą, ginęli nie w czasie wyznaczonym im przez porażki, oglupienie czy starość, tylko w chwili wyznaczonej przez samych siebie. Ich samobójstwo było dowodem dojrzałości, hołdem dla siły, rozkwitu i heroizmu, poprzez który pokazywali, że sami decydują o własnych ostatecznościach i że ich koniec jest wyłącznie ich końcem³¹. Pożądając śmierci, potrafili spojrzeć na nią z góry, nie byli już bezbronnymi i biernymi ofiarami nieuchronnej klęski i nie czekali do ostatniego oddechu narzucanego siłą większej części ludzkości przez los, lecz chcąc stać się panami nieuchronnych niespodzianek przyszłości, wybierali śmierć, która w przypadku samobójstwa była śmiercią wyzwolicielską i przekraczającą własne granice³².

W przeciwieństwie do starożytnych Cioranowi nie chodzi jednak o to, byśmy się rzeczywiście zabijali, ale jedynie o to, byśmy mogli o tym pomyśleć, wyobrazić to sobie, wiedzieć, że mamy możliwość opuszczenia świata w dowolnie wybranej przez siebie chwili³³. Jego zdaniem, mimo iż świat ma nad nami wielką władzę i z czasem pozbawi nas wszystkiego³⁴, często zapominamy o tym, że sami dysponujemy możliwością swobodnego rozporządzania sobą, z którego to przywileju prawie nikt nie korzysta. Podczas gdy moment naturalnej

³⁰ Por. E. Cioran, *Zmierch myśli...*, wyd. cyt., s. 82.

³¹ „Poddawać się śmierci jest znakiem słabości; unicestwić się samemu – znakiem siły”. (E. Cioran, *Upadek w czas*, przeł. I. Kania, Oficyna Literacka, Kraków 1994, s. 93).

³² „Samobójstwo to akt nagły, piorunujące wyzwolenie; to nirwana poprzez gwałt”; „Przy nim wszystko jest blahe i śmieszne. Tylko ono proponuje wyjście – to znaczący otchłań, otchłań wyzwolicielską”. (E. Cioran, *Zły demiurg...*, wyd. cyt., s. 44, 54).

³³ Samobójstwo funkcjonowało u Ciorana jako idea, myśl, a nie popęd: „Nie musimy się zabijać. Musimy tylko wiedzieć, że możemy się zabić. [...] To prosta sprawa. Nie jestem za samobójstwem, jestem tylko za użytecznością idei samobójstwa”. (E. Cioran, *Rozmowy z Cioranem...*, wyd. cyt., s. 80); „Nigdy nie namawiałem nikogo do samobójstwa”. (E. Cioran, *Les continents de l'insomnie: entretien avec E. M. Cioran* [w:] G. Liiceanu, *Itinéraires d'une vie: E. M. Cioran*, Éditions Michalon, Paris 1995, s. 197).

³⁴ „To upokarzające – dogasać tak, jak to widzimy; to nie do zniesienia – biernie czekać końca, wobec którego nie możemy nic, który na nas czyha, obala nas i wtrąca w coś okropnego”. (E. Cioran, *Zły demiurg...*, wyd. cyt., s. 46).

śmierci jest nam narzucany przez naturę, która czyni nas w ten sposób swymi niewolnikami, śmiertelni i krusi, dzięki możliwości odebrania sobie życia, zyskujemy moc większą od Boga, gdyż w jednej chwili jesteśmy w stanie zlikwidować wszystkie inne chwile³⁵. Móc się zabić to w istocie rywalizować ze śmiercią, w jakimś sensie przezwycięzać ją, sprzeciwiać się upokorzeniom towarzyszącym przemijaniu, dawać wyraz dezaprobaty wobec świata i udzielić całkowicie własnej odpowiedzi na narodziny, których sami nie wybraliśmy i których bolesne konsekwencje musimy ponosić³⁶. Dysponować możliwością odebrania sobie życia to również nabrać pewności, że nie jest się ofiarą, lecz panem własnego istnienia, to zyskać poczucie siły i niezależności, jednym słowem – to wymierzyć policzek naturze, demiurgowi, losowi, a nawet życiu i śmierci. Będąc najwyższym wyrazem ludzkiej wolności oraz afirmacją tejże wolności, samobójstwo pozwala więc zachować godność w sytuacji, w której się znajdujemy, i w jakimś stopniu odkupić się we własnych oczach³⁷. Co więcej, według Ciorana, możliwość decydowania o własnym życiu lub śmierci pozwala znosić kolejne dni i noce, czyni niedogodności istnienia mniej uciążliwymi, wydobywa z kryzysów i zmniejsza cierpienia związane z przeciwnościami losu³⁸. Myśl, że możemy się zabić, przynosi ulgę, uspokaja i satysfakcjonuje, jest swego rodzaju podporą, która paradoksalnie, poprzez namysł nad ideą samobójstwa, czyni je mniej groźnym i pomaga opierać się popędowi autodestrukcji³⁹. W wywiadzie udzielonym Léo Gilletowi rumuński myśliciel stwierdził:

³⁵ „Coś tak zwyczajnego jak widok noża i świadomość, że tylko od nas zależy określony z niego użytek, daje nam poczucie wszechmocy przechodzące wręcz w megalomanię”. (Tamże, s. 44); „Żaden samodzierżca nie miał nigdy władzy porównywalnej z tą, którą rozporządza pierwszy lepszy człeczyna zamierzający się zabić”. (E. Cioran, *O niedogodności narodzin...*, wyd. cyt., s. 82).

³⁶ „Samobójstwo jest najwyższym rewanzem <<ja>>”. (E. Cioran, *Zeszyty...*, wyd. cyt., s. 728).

³⁷ „Żelazne kajdany i duszna ciasnota tego świata mogą nas pozbawić wszystkiego, tylko nie możliwości zabicia się; a siła i duma płynące z owej wolności przerastają ciężar, który nas przytłacza”. (E. Cioran, *Zarys rozkładu...*, wyd. cyt., s. 54).

³⁸ „Życie przestaje być koszmarem, jeśli powiedzieć sobie: <<mogę zabić sam siebie, kiedy tylko zechcę>>. Mając taką możliwość, można naprawdę wszystko znieść”. (E. Cioran, *Rozmowy z Cioranem...*, wyd. cyt., s. 128).

³⁹ „Ileż to razy powtarzałem sobie, że gdyby nie myśl o samobójstwie, zabiłbym się natychmiast”. (E. Cioran, *Zły demiurg...*, wyd. cyt., s. 48); „Żyję tylko dlatego, że jest w mojej mocy umrzeć, kiedy mi się zechce; gdyby nie idea samobójstwa, dawno już bym się zabił”. (E. Cioran, *Sylogizmy goryczy...*, wyd. cyt., s. 85).

W samobójstwie piękne jest to, że jest ono decyzją. W gruncie rzeczy bardzo nam pochlebia fakt, że możemy sami się wyeliminować. Samobójstwo jest samo w sobie czymś niezwykłym. Rilke mówi o śmierci, którą w sobie nosimy, ale tak samo nosimy w sobie samobójstwo. Myśl o samobójstwie pomaga żyć. Taka jest moja teoria. Przepraszam, że cytuję sam siebie, ale sądzę, że muszę to zrobić. Otóż powiedziałem, że gdyby nie myśl o samobójstwie, dawno bym się zabił. Co miałem na myśli? To, że życie da się znieść jedynie dzięki świadomości, że możemy je porzucić, kiedykolwiek zechcemy. Jest ono na *naszej* łasce. Ta myśl nie tylko nie odbiera ochoty do życia ani nie wtrąca w przygnębienie, lecz przeciwnie – przyprawia o upojenie. W gruncie rzeczy jesteśmy wrzuceni w ten świat i nie bardzo wiemy dlaczego. Nie ma żadnego powodu, byśmy tu byli. Ale myśl, że możemy zatryumfować nad życiem, że *trzymamy w rękach* nasze życie i możemy opuścić ten spektakl, kiedy nam się spodoba – ta myśl wprawia nas w uniesienie⁴⁰.

Jak podkreśla autor *Zmierzchu myśli*, chociaż idea samobójstwa jest ideą pozytywną, stymulującą i bez niej nie poradziłby sobie z wieloma opresjami, to jednak nie znosi ona całkowicie niewygodny istnienia, jedynie umniejsza ją i daje chwilowe ukojenie. W jakimś stopniu eliminuje strach przed śmiercią, czyni życie bardziej znośnym i likwiduje ludzką bezsilność⁴¹, jednak nie stanowi propozycji, która mogłyby bez reszty satysfakcjonować rumuńskiego myśliciela. W związku z tym dochodzi on do wniosku, że dopóki jesteśmy uwięzieni w kondycji ludzkiej, nie ma dla nas ratunku⁴², a mieć świadomość tego, iż się istnieje, to stracić możliwość jakiegokolwiek wyzwolenia⁴³. W przypływie rozpaczy stwierdza nawet, że jedynym rozwiązaniem *par excellence*, wyzwoleniem absolutnym, stanem równowagi i doskonałości będącym w zasięgu ręki śmiertelnika⁴⁴, aczkolwiek eliminującym jednostkowość z jej samoświadomością, jest śmierć⁴⁵.

Przekonany o tym, że wszystko, co jest, rodzi koszmar, że nie istnieje żadne remedium na cierpienie i śmierć⁴⁶, że nie da się prze-

⁴⁰ E. Cioran, *Rozmowy z Cioranem...*, wyd. cyt., s. 79–80.

⁴¹ „<<Życie>> jest właśnie tym; to szaleńcze usiłowanie wyjścia z naszej bezsilności”. (E. Cioran, *Zeszyty...*, wyd. cyt., s. 680).

⁴² „Prawdę mówiąc, nie ma zbawienia dla naszych ciał, dla dusz zresztą też go nie ma”. (E. Cioran, *Pokusa istnienia*, przeł. K. Jarosz, Wydawnictwo KR, Warszawa 2003, s. 180).

⁴³ Por. E. Cioran, *Samotność i przeznaczenie*, przeł. A. Dwulit, Wydawnictwo KR, Warszawa 2008, s. 246.

⁴⁴ „Śmierć to stan doskonałości, jedyny w zasięgu śmiertelnika”. (E. Cioran, *Ćwiartowanie...*, wyd. cyt., s. 85).

⁴⁵ „Każdy, kto ginie, jest zbawiony”. (E. Cioran, *Zeszyty...*, wyd. cyt., s. 561).

⁴⁶ „Śmierć [...] jest *jedyną* rzeczywistością”. (E. Cioran, *Zarys rozkładu...*, wyd. cyt., s. 230).

zwyciężyć śmierci w świecie stworzonym dla śmierci, że nic nie jest w stanie wesprzeć kruchej życia, że nikąd nie nadejdzie pomoc oraz że dla człowieka świadomego nie ma trwałej pociechy i od urodzenia jest on skazany na przegraną⁴⁷, autor *Zmierzchu myśli* ostatecznie jednak nie wyrzeka się życia, jak można by się tego spodziewać, nie popełnia samobójstwa⁴⁸ ani nie wycofuje się do jakiejś samotni, by w odosobnieniu, smutku i beznadziei doczekać końca swych dni⁴⁹. Wśród przyczyn, dla których nie odbiera sobie życia, wymienia te wynikające z całości jego koncepcji, ale i te, które z pozoru wydają się całkiem błahe i poboczne, jednak w rzeczywistości tworzą najsilniejsze więzi łączące nas z życiem. Tak więc twierdzi, że nie warto się zabijać, ponieważ być człowiekiem to żadne rozwiązanie, podobnie jak przestać nim być – śmierć nie jest rozwiązaniem, gdyż rozwiązując wszystko, a właściwie likwidując wszystko, nie rozwiązuje tak naprawdę niczego⁵⁰. Również nie warto się zabijać, skoro zawsze zabijamy się za późno – rodząc się, już zostaliśmy skażeni bytem i nic tego nie cofnie⁵¹. Ponadto, gdybyśmy odebrali sobie życie, podporządkowalibyśmy się tym samym zasadzie rzeczywistości, przypisałibyśmy jej zbyt wielką wagę, a nasze samobójstwo byłoby dowodem na to, że element rzekomej rzeczywistości zwyciężył nad koncepcją, wedle której wszystko jest złudzeniem⁵². Co więcej, sam Cioran mówił, iż w dalszym ciągu żyje, bo tak samo nienawidzi życia, jak i śmierci, oraz twierdził, że skoro nie istnieje żadna racja każąca nam żyć lub umierać, to nie mając po co żyć, po cóż mielibyśmy umierać?⁵³

⁴⁷ Por. P. Śledź, *Księga Ciorana*, „Odra” 2006, nr 3, s. 110–111.

⁴⁸ W *Cahier de Talamanca* Cioran wspomina o sytuacji, w której był dość bliski popełnienia samobójstwa. Przebywając na wakacjach na Ibizie, latem 1966 roku, pewnej nocy udał się nad skaliste urwisko, by skończyć ze sobą, jednak idealna noc, niebo, agawy, sosny i huk fal wydały mu się tak piękne, iż uznał tę próbę samobójczą za zbyt pochopną i szczęśliwy, że może cierpieć w takim otoczeniu, oraz pogodzony z samym sobą i światem, powrócił do domu. (E. Cioran, *Cahier de Talamanca*, Éditions Gallimard, Paris 2000, s. 13, 22).

⁴⁹ „[...] prawdą jest, iż nie znalazłem nigdzie solidnych podstaw, a mimo to trwam”. (E. Cioran, *Ćwiczenia z zachwytu*, przeł. J. M. Kłoczowski, Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Warszawa 1998, s. 135).

⁵⁰ Por. E. Cioran, *Księga złudzeń...*, wyd. cyt., s. 25.

⁵¹ Por. E. Cioran, *O niedogodności narodzin...*, wyd. cyt., s. 27.

⁵² „[...] można pogodzić się nawet z tym, co nieznośne, jeżeli tylko nigdy nie zapomni się, że wszystko to blef, blef generujący cierpienia...” (E. Cioran, *Wyznania i anatemy...*, wyd. cyt., s. 78).

⁵³ Por. E. Cioran, *Sylogizmy goryczy...*, wyd. cyt., s. 106.

Wśród powodów, dla których człowiek z reguły nie jest w stanie popełnić samobójstwa, autor *Pokusy istnienia* wymienia jednak w pierwszej kolejności opór instynktów⁵⁴, które – silniejsze od wszystkich absolutów razem wziętych – są symbolem istnienia i uczestnictwa w codziennej krzątaninie i jako takie, chociaż nie mogą nadać życiu żadnego sensu, podtrzymują trwanie. Właśnie instynkty, namiętności i uczucia są źródłem wszystkich przywiązań i owego „tak”, jakie serce, wbrew wszelkim oczywistościom, kieruje pod adresem świata skazanego na zniszczenie. Dzięki nim żyjemy, rywalizujemy, spontanicznie czepiamy się rzeczy i spraw, składamy hołdy i dążymy⁵⁵, one sprawiają, że zamiast zniknąć przy pierwszej okazji, wyczekujemy każdego nowego dnia⁵⁶, i to one posiadają tę tajemniczą moc, która wpędza w radość bez żadnego powodu i wzbudza potrzebę okazania wdzięczności całemu stworzeniu⁵⁷. Również one dają siłę i nakazują zawsze zachowywać jakąś, choćby do końca nieświadomą, nadzieję pozwalającą zapomnieć o wczoraj i dziś i czyniącą przyszłość przedmiotem nieustannego wyczekiwania⁵⁸. W ten sposób, chociaż Cioran żył w poczuciu, że wszystko jest nierzeczywiste, jak sam przyznaje, nieustannie patrzył w przód, a jego własny los oraz owo wszystko zawsze go interesowały. Przepelniony ciekawością jutra i otaczającego go świata wbrew prawdom przemijania zachwycał się wszystkim, a podziw i dziwienie się tym, co istnieje, uważał za najlepsze i najszlachetniejsze zajęcie na tym padole⁵⁹, tak iż koniec końców mógł stwierdzić, że znajduje

⁵⁴ „Ponieważ logiczną konkluzją wszystkiego jest samobójstwo, jedyne oparcie pozostaje nam w irracjonalności”. (E. Cioran, *Zeszyty...*, wyd. cyt., s. 545); „Jeśli mam być szczerzy, to nie wiem, dlaczego żyję i dlaczego nie kładę życia kresu. Klucz tkwi prawdopodobnie w zjawisku irracjonalności życia, podtrzymującego życie bez powodu”. (E. Cioran, *Na szczytach rozpacz...*, wyd. cyt., s. 66).

⁵⁵ „Wszyscy są skazani, a jednak wszyscy prą do przodu. W tym paradoksie jest całe piękno i całe usprawiedliwienie świata”. (E. Cioran, *Zeszyty...*, wyd. cyt., s. 237).

⁵⁶ „[...] przywiązanie do istnienia jest wcześniejsze od istnienia, jest nawet silniejsze od samego bytu”; (tamże, s. 890); „Bo życie to nałóg. Największy z możliwych. To tłumaczy, dlaczego tak trudno się go pozbyć”. (E. Cioran, *Ćwiartowanie...*, wyd. cyt., s. 135).

⁵⁷ W *Zeszytach* Cioran zanotował: „Po dwóch tygodniach nieznośnej trwogi dziś rano dziwna <<euforia>>. <<Życie>> broni się, jak może”. (E. Cioran, *Zeszyty...*, wyd. cyt., s. 660).

⁵⁸ „Tajemnicą, rzekłbym nawet cudem tego tutaj świata jest nie nadzieja, lecz możliwość nadziei. Życie wyczerpuje się w tej możliwości, wręcz jest tą możliwością”. (Tamże, s. 475).

⁵⁹ „Życie jest czymś nadzwyczajnym – co nie ma żadnego sensu. Oto paradoks, który przeżywam co dnia”. (Tamże, s. 807).

się na dnie piekła, w którym każda chwila jest cudem⁶⁰. I nawet jeśli próbował pozbyć się wszelkich pobudek skłaniających go do życia i działania, zwalczyć zainteresowanie, jakie wzbudzały w nim kobiety, wmówić sobie, że nic z tego, co go cieszy i zasmuca nie odpowiada niczemu i jest nic niewarte, to przez uczucia, owe stygmaty życia, nadal się cieszył i smucił, nadal fascynował płcią przeciwną i nadal chciał działać i żyć⁶¹. W *Brewiarzu zwyciężonych* Cioran wyznaje, że kiedy już żegnał się z życiem i miał wykonać decydujący krok, serce zawsze podpowiadało mu:

Przecież kochasz swoje stare kości bardziej niż cokolwiek innego. I nawet gdybyś poskromił ostatnie pożądanie, nawet gdybyś, porzucony przez wszystkich i przez siebie samego, nie znalazł ni w czasie, ni w wieczności żadnej chwili, by złapać oddech, wciąż jeszcze będzie we mnie trzepotać to pragnienie, pragnienie sprawiające, że *jesteś*, choć tak bardzo już nie chcesz być. Twoja krew, którą napoiłeś swoje myśli i inne demony, właśnie wtedy, gdy się oddalasz, zalewa mnie i przemienia z pustyni twej rozpaczy we wiosenny ogród. Ile już razy byłem twoją ostatnią wiosną!⁶²

Według Ciorana, właśnie to w nas samych, co umyka naszemu panowaniu i kontroli, sprawia, że nigdy nie mamy pewności pełnego dysponowania samymi sobą i nawet gdybyśmy z całych sił pragnęli śmierci, z reguły odmawiamy jej⁶³. Ponadto w jego przypadku prawidłowość ta była potęgowana przez, jak sam przyznaje, wielką witalność, niezapokojoną żądzę czy też apetyt na życie⁶⁴, który nazywał swoją przywarą w pełnym tego słowa znaczeniu⁶⁵. Kiedy już nie dostrzegał żadnej racji bycia i odebranie sobie życia wydawało mu się jedynym dobrym rozwiązaniem, z jego głębi dobywał się głos, który żądał istnienia i zmieniał go w miłośnika świata i złudzeń. Chociaż było mu źle w bycie, jednocześnie twierdził, że nie ma misterium bardziej wzruszającego niż miłość do życia, i mimo iż tak dużo mówił o samobójstwie,

⁶⁰ Por. tamże, s. 507.

⁶¹ „Na próżno usiłuję przedstawić sobie życie jako przesąd, z którego czas się wycofać; coś we mnie opiera się tym usiłowaniom i unicestwia ich efekty”. (Tamże, s. 176).

⁶² E. Cioran, *Brewiarz zwyciężonych*, przeł. A. Dwulit i M. Kowalska, Wydawnictwo KR, Warszawa 2004, s. 77.

⁶³ „Cały sekret życia tkwi w odmowie śmierci i w niczym innym. Organicznie nie możemy pogodzić się z umieraniem”. (E. Cioran, *Zeszyty...*, wyd. cyt., s. 507).

⁶⁴ „Tym, co mnie ocaliło, była – mówiąc trywialnie – moja żądza życia, żądza, która mnie podtrzymywała i pozwoliła mi, wbrew wszystkiemu, przezwyciężyć chandrę...” (E. Cioran, *Rozmowy z Cioranem...*, wyd. cyt., s. 198).

⁶⁵ Por. E. Cioran, *Wyznania i anatemy...*, wyd. cyt., s. 32.

kochał życie tak samo jak każdy, a nawet bardziej⁶⁶. Jego zdaniem, nie kochać życia jest największą zbrodnią, gdyż bez tej miłości człowiek popada w pustkę, której nic nie jest w stanie wypełnić. I podczas gdy śmierć jest obiektem szczerzej nienawiści większości ludzi, nikt w głębi serca nie żywi nienawiści do życia⁶⁷, tak iż zdaniem Ciorana zawsze u końca swych dni odczuwamy największy i najbardziej skrywany żal, że nie kochaliśmy wszystkiego, co dał nam los⁶⁸.

Powstrzymując się od samobójstwa, rumuński myśliciel doskonale zdawał sobie sprawę z tego, iż nie wyciąga wszystkich konsekwencji z własnej wiedzy, i przyznawał, że nie ma sytuacji bardziej fałszywej niż dostąpić zrozumienia i dalej żyć⁶⁹. Chociaż twierdził, że wielkość ma tylko wieczne, obojętne i wszechobecne Nic, pewniki można odnaleźć wyłącznie w cierpieniu, śmierci i smutku, a poznanie czyni mordercą własnych iluzji, apostołem nicości i wskazuje na jedno ostateczne rozwiązanie, to jednocześnie wiedział, iż niezależnie od braku złudzeń zawsze zachowujemy w sobie jakąś naiwność i odzywa się w nas głos z wnętrza domagający się istnienia, dzięki któremu do końca nie utożsamiamy się z tym, co wiemy⁷⁰. Świadomość nicości połączona z miłością do życia i wojna między poznaniem a namiętnościami sprawiły, że w jego przypadku między przeciwnym stworzeniu umysłem a przywiązaną do stworzenia irracjonalną głębią rodził się konflikt, w którym, jak sam to określa, obiektywność była morderczynią życia, a życie – mordercą umysłu⁷¹. W ten sposób jego istnienie jako istoty żywej pozostawało w sprzeczności z jego ideami – ponieważ żył, musiał zrobić to, co inni, jednak nie wierzył w to, co robił⁷². Wykonywał gesty,

⁶⁶ „Ciągłe kochamy... mimo wszystko; i to <<mimo wszystko>> obejmuje nieskończoność”. (E. Cioran, *Sylogizmy goryczy...*, wyd. cyt., s. 138); „Nie spotkałem nikogo, kto by kochał je [życie – S. P.] bardziej ode mnie”; „Moja tajemnica? Chorobliwie umiłowanie życia”. (E. Cioran, *Zeszyty...*, wyd. cyt., s. 288, 478).

⁶⁷ Por. E. Cioran, *Księga złudzeń...*, wyd. cyt., s. 144.

⁶⁸ Por. tamże, s. 161.

⁶⁹ „We mnie zawsze będzie istniał konflikt między tym, co wiem, i tym, co czuję”. (E. Cioran, *Rozmowy z Cioranem...*, wyd. cyt., s. 11).

⁷⁰ „Mam chyba w sobie coś z zapaśnika, skoro nie ulegam własnym przemyśleniom”. (E. Cioran, *Ćwiczenia z zachwyty...*, wyd. cyt., s. 135).

⁷¹ Por. E. Cioran, *Brewiarz zwyciężonych...*, wyd. cyt., s. 116.

⁷² Cioran wyznał Jean-François Duvalowi: „Skoro jednak zaakceptował pan własne istnienie, musi pan zaakceptować prostytutkę. Dla mnie każdy, kto nie popełnia samobójstwa, w pewnym sensie prostytutkuje się. [...] Z chwilą, gdy człowiek wyraża akceptację [...], zawiera kompromisy. Ja to nazywam oszukiwaniem. [...] oszustami są wszyscy żyjący”. (E. Cioran, *Rozmowy z Cioranem...*, wyd. cyt., s. 42).

z którymi do końca się nie utożsamiał, i – co więcej – sądził, że przewyciężenie dramatu tej nieszczerości oznaczałoby dla niego zdradę i unicestwienie samego siebie⁷³.

Można przypuszczać, że powstrzymując się od urzeczywistnienia wszystkich konsekwencji swej koncepcji i odebrania sobie życia, pragnął być wierny temu, czym w istocie był, czym stworzył go świat oraz temu, jakie w rzeczywistości życie jest. Jak podkreśla, nic nigdy nie pozostawiało go obojętnym i zawsze chciał darzyć wszystko niezmaconą miłością, jednak nie będąc w stanie obronić świata przed przemijaniem i unicestwieniem, ostatecznie nie potrafił kochać niczego, nie nienawidząc tego zarazem⁷⁴. Ponieważ przez niedoskonałość świata nie mógł zaspokoić swojego apetytu na życie⁷⁵, jego pasja dla życia przekształciła się w negację i raz spoglądając śmierci w oczy, nie był już w stanie bez wstydu i uczucia niepewności powiedzieć, że bez reszty kocha życie⁷⁶. Ta zawiedziona miłość pozwoliła mu jednak odkryć właśnie to, czym życie jest, a więc – jak sam to określa – swoistym schyłkiem wiosny, trumną zwisającą z gwiazd, nadgniłym dziewictwem, rozkwitłym grzechem czy też połączeniem cmentarza z rajem⁷⁷. I chociaż sprawiła, że brzydził się życiem, przed którym jednocześnie w uwielbieniu padał na kolana, i uczyniła go czymś na kształt „Sahary dręczonej namietnościami” czy „sarkofagu róż”⁷⁸, to jednak pozwoliła mu na egzystencję autentyczną, której za żadną cenę nie chciał się wyrzec.

Świadomy faktu, że życie może przynieść tylko śmierć, Cioran nie wyrzekł się więc afirmacji życia, uznając, iż pełnia tego życia oraz człowieczeństwa to suma nie tylko naszych agonii, cierpień, rozpacz, nienawiści i gniewu, lecz również radości, przyjemnych wrażeń i za-

⁷³ Por. E. Cioran, *Zły demiurg...*, wyd. cyt., s. 82.

⁷⁴ „Spośród tych, którzy odrzucają życie i nie potrafią go kochać, wszyscy je niegdyś kochali albo pragnęli kochać”. (E. Cioran, *Księga złudzeń...*, wyd. cyt., s. 128).

⁷⁵ „Ledwie chcę się wykluć, a już, w wiosnie mego życia, odkrywam śmierć. Płomienny nieskończonością, pełen nadziei, wychodzę na słońce – a śmierć zasnuwa cieniem łagodność promieni”. (E. Cioran, *Brewiarz zwyciężonych...*, wyd. cyt., s. 35); „Chciałem kochać ziemię i niebo, czyny i uniesienia, które się między nimi zrodziły, ale nie znalazłem pośród nich nic, co nie przywodziłoby na myśl śmierci”. (E. Cioran, *Zarys rozkładu...*, wyd. cyt., s. 108).

⁷⁶ „Nikt nie jest szczerzy w swej miłości do życia, tak jak nikt nie jest szczerzy w swojej miłości do śmierci”. (E. Cioran, *Księga złudzeń...*, wyd. cyt., s. 161).

⁷⁷ Por. E. Cioran, *Święci i lzy*, przeł. I. Kania, Wydawnictwo KR, Warszawa 2003, s. 166.

⁷⁸ Por. E. Cioran, *Zmierch myśli...*, wyd. cyt., s. 219.

dowolenia, nawet jeśli chwilowego i złudnego⁷⁹. Według niego piękne w życiu jest to, że człowiek, mimo iż wyzbył się wszelkich złudzeń, jakimś aktem opowiada się jednak po stronie życia, staje się jego współnikiem i robi coś, czemu przeczy całość zdobytej wiedzy, co z kolei nadaje życiu wymiar tajemnicy, w pewnym sensie odkupuje je i czyni je czymś na kształt przygody czy szaleństwa⁸⁰. Nie będąc już jednak w stanie bez reszty opowiedzieć się ani po stronie życia, ani po stronie śmierci, rumuński myśliciel, jak sam przyznaje, posiadał coś na wzór urody życia po klęsce, która to uroda wiąże się z całym szeregiem małych prawd czyniących życie jeśli nie atrakcyjnym, to przynajmniej odrobinę ciekawszym i bardziej znośnym.

Jego zdaniem, przede wszystkim musimy zdać sobie sprawę z tego, że nierozwiązywalność⁸¹ oraz pewność, że nie ma ostatecznego zbawienia czy też wyzwolenia, same są zbawieniem i wychodząc od nich, pogrążeni w rozczarowaniu, lecz dalecy od zgorzknienia, powinniśmy organizować sobie życie⁸². Jedyne dostępne nam wyzwolenie następuje wtedy, gdy pojmujemy przypadkowość własnego istnienia, bezsens własnych doświadczeń i gdy życie sprowadzone do swych właściwych proporcji staje się już tylko hipotezą roboczą⁸³. Pokochanie przeciwności i klęski jako takiej, nauczanie się, jak być przegranym⁸⁴, zrozumienie tego, jak znikome miejsce zajmuje się w społeczeństwie i wszechświecie, oraz świadomość nicości własnej i świata⁸⁵ sprawiają, że zabezpieczamy się przed niespodziankami losu i w ten sposób stajemy ponad wszystkim, co nas spotyka – nic nas nie zaskakuje i nie wstrząsa nami żadna klęska ani zwycięstwo. Jednocześnie tylko spoglądanie na własne życie z perspektywy śmierci i marności oraz fundamentalnej nierzeczywistości i powszechnej gry pozwala w pełni być, wykorzystać do maksimum każdą darowaną nam przez los

⁷⁹ „Jeśli wszystko jest nierzeczywiste, to także ten krajobraz – mówiłem sobie. To możliwe, to nawet prawda – brzmiała moja odpowiedź; ale ta nierzeczywistość podoba mi się, urzeka mnie, pociesza”. (E. Cioran, *Zeszyty...*, wyd. cyt., s. 381).

⁸⁰ Por. E. Cioran, *Rozmowy z Cioranem...*, wyd. cyt., s. 78.

⁸¹ „W miarę upływu czasu uświadamiam sobie coraz wyraźniej, że niczego nie potrafię rozwiązać, że nic nie ma rozwiązania”. (E. Cioran, *Zeszyty...*, wyd. cyt., s. 505).

⁸² Por. E. Cioran, *O niedogodności narodzin...*, wyd. cyt., s. 152.

⁸³ Por. E. Cioran, *Sylogizmy goryczy...*, wyd. cyt., s. 156.

⁸⁴ „Wszelka mądrość polega na umiejętności przegrywania”. (E. Cioran, *Zeszyty...*, wyd. cyt., s. 601).

⁸⁵ „Niech nikt nie próbuje żyć, jeśli wcześniej nie wyedukowano go w szkole ofiar”. (E. Cioran, *Sylogizmy goryczy...*, wyd. cyt., s. 98).

chwile⁸⁶ i z trzeźwą świadomością absurdalności własnego istnienia oddać się złudzeniom i nedorzeczności działania⁸⁷. Co więcej, nieuchronność przemijania i wszechobecność złudzeń sugerują nam, abyśmy byli sternikami na falach pozorów – zachowywali dystans wobec życia i świata, bronili się przed nimi, nie traktując ich poważnie, a nawet drwiąc z nich⁸⁸, robili tylko to, co nas głęboko interesuje⁸⁹, mimo śmierci żyli dla samego życia⁹⁰ i byli fatalistami, ale nie całkowitymi, lecz takimi, którzy dopuszczają małe odmiany⁹¹. Oprócz tego słuszne wydaje się korzystanie z wszelkich okazji pozwalających nam zapomnieć o tym, że w ogóle potrzebujemy pociechy. W związku z tym powinniśmy starać się żyć na poziomie rzeczy, poświęcać się pracy fizycznej i wysiłkowi fizycznemu⁹², a przede wszystkim obcować z ludźmi, gdyż spotkania z innymi mają w sobie coś z transcendencji, istnieją jakby poza czasem i towarzyszy im śmiech, który według Ciorana jest jedynym prawdziwym usprawiedliwieniem życia⁹³ – tego przerażającego cudu w tym pięknym, przeklętym świecie⁹⁴.

⁸⁶ „Tylko śmierć nadaje głębię aktom życia”. (E. Cioran, *Księga złudzeń...*, wyd. cyt., s. 71).

⁸⁷ „A może jest inne życie rodzące się na ruinach śmierci? A więc potrzeba kochania, cierpienia i zmartwychwstania następowalaby po poznaniu śmierci w *samej sobie*. Nie ma innego życia oprócz tego, w które wchodzisz poprzez śmierć”. (E. Cioran, *Święci i tacy...*, wyd. cyt., s. 22).

⁸⁸ „W ostatecznym rachunku jesteśmy tutaj tylko po to, by drwić sobie z wszechświata”. (E. Cioran, *Zeszyty...*, wyd. cyt., s. 670); „Branie spraw ludzkich serio świadczy o jakimś ukrytym defekcie”. (E. Cioran, *Ćwiartowanie...*, wyd. cyt., s. 105).

⁸⁹ Por. E. Cioran, *Cahier de Talamanca...*, wyd. cyt., s. 39.

⁹⁰ Cioran, relacjonując spotkanie ze znajomą, napisał: „I tłumaczyłem jej, że aby żyć, nie potrzebujemy żadnych niewzruszonych racji teoretycznych, że życie usprawiedliwia się samo, jeśli lubimy drzewa, Bacha lub cokolwiek innego”. (E. Cioran, *Zeszyty...*, wyd. cyt., s. 683–684).

⁹¹ Por. E. Cioran, *Je suis un auteur à fragments* [w:] L. Tacou, V. Piednoir (éd.), *Cioran*, Éditions de L’Herne, Paris 2009, s. 411.

⁹² „Jedyne, co robi mi naprawdę dobrze, to praca fizyczna. Nic innego nie potrafi mnie uszczęśliwić, bo nic innego tak przyjemnie nie zawieszają wiru pytań bez odpowiedzi”. (E. Cioran, *Zeszyty...*, wyd. cyt., s. 275).

⁹³ Jak podkreśla Mario Andrea Rigoni, trudno wyobrazić sobie witalność, humor i ciepło, które zazwyczaj emanowały z Ciorana. Nawet kiedy na starość zaatakowała go choroba, w momentach jasności miał na ustach lekki czarujący uśmiech i niemożliwe było, aby ktoś, kto przyszedł z nim porozmawiać, wyszedł rozczarowany lub zniechęcony. Por. M. A. Rigoni, *Cioran dans mes souvenirs*, Presses Universitaires de France, Paris 2009, s. 21.

⁹⁴ „Zarówno życie, jak i śmierć to niebywałe widowisko, jakimż dziwactwem jest Stworzenie”. (Por. E. Cioran, *Rozmowy z Cioranem...*, wyd. cyt., s. 128).

I chociaż po tak wielkiej dawce śmierci, przemijania, cierpienia, zła, nienawiści, niesprawiedliwości i niedoskonałości oraz nadludzkich wysiłków zmierzających do przełamania tych negatywnych stron istnienia ktoś mógłby się spodziewać, że u końca poszukiwań rumuńskiego myśliciela rozbłyśnie dotąd nieznana prawda, pojawi się jedno ostateczne, definitywne, kompletne i uszczęśliwiające wszystkich rozwiązanie, to niestety musi się pogodzić z tym, że nie ma żadnej cudownej recepty na pokonanie niedogodności istnienia. Całej filozofii Ciorana patronują pojęcia nierozwiązywalności, bezwyjściowości, beznadziejności i jedyne, co nam pozostaje, to zaakceptować ów niewygodny impas, podobnie jak uczynił to autor *Pokusy istnienia*, zadomowić się w nim oraz, skoro już zaistnieliśmy, w pełni być, a więc nie rezygnować z żadnej okazji doświadczania tego, co swoiście ludzkie, i od czasu do czasu oddawać się beztrójce zapomnieniu. Jeśli przeszło się przez szkołę śmierci i przemijania, jeśli nie ma już wielu rzeczy, w które można by wierzyć i jeśli nic nas nie wiąże już z życiem, tym bardziej nic nie powinno zwracać nas przeciwko niemu. Dopiero w pełni świadomi tego, co nieodwracalne, i pogodzeni z własnym losem możemy na wzór Epikura i Ciorana urządzać swój własny ogród. Ogród niedoskonały, z jednym nadpróchniałym drzewem poznania dobra i zła oraz z jednym nadpróchniałym drzewem życia, w których cieniu odpoczniemy i z miną grymasu, ale i zadowolenia będziemy jedli zepsute, aczkolwiek jakże soczyste jabłka.

THE TEMPTATION OF LIFE IN THE THOUGHT OF EMIL CIORAN

Summary

The article considers why it is not worth committing suicide, despite the negative character of human existence. According to Cioran, man's greatest curse is his self-consciousness, which frequently reminds him of the transitory character of everything and of death, making life unbearable. The best solution would be not to have been born, but if that misfortune should fall upon someone, the solution is to die as soon as possible. Should someone live longer, the best solution is to think how to bear life and to defeat and silence the fear of death. What makes life more bearable is the ability to commit suicide. This gives man a power greater than that of God because one can reject the world and one's own birth, thus becoming master of one's own existence. Although death seems to be the only reasonable solution, Cioran does not take his own life away. He chooses the temptation to exist, to live an authentic and full life, and he even offers something resembling wisdom following defeat.

Sławomir Piechaczek